

V. ŚPIEW I MUZYKA LITURGICZNA

W 50-lecie śmierci Ks. Konstantego Michalskiego

Muzyka sakralna modlitwą Mistycznego Ciała Chrystusa

Ks. Konstanty Michalski CM

Dwa razy odezwał się na alarm watykański dzwon: raz targnął nim papież Pius X w swoim motu proprio, drugi raz papież Pius XI w *Divini cultus*. Wiadomo, że za każdym razem dzwon odezwał się na twogę wobec tego, co się stało ze śpiewem i muzyką po naszych świątyniach, bo śpiew i muzyka wchodzi w skład samej modlitwy, a dzisiaj pragnie modlić się gmina nie jako suma jednostek, lecz jako *corpus Christi mysticum*. W śpiewie i muzyce okazuje się przede wszystkim prawdziwość naszej tezy, że *ars sacra* jest i ma być modlitwą nie jakąkolwiek, lecz taką, w której by się mogło wyśpiewać i w tonach wyrazić całe ciało mistyczne Chrystusa. Jeżeli się zgodzimy ze św. Augustynem, że śpiew czy pieśń poczyna się z miłości, to pewnie zgodzimy się także z tym, co mówi Pieśń nad pieśniami o samej miłości, na której spoczywa świętość. *Ordinavit in me charitatem* (II, 4), uporządkował sam Bóg, uporządkował miłość świętą Kościoła a razem z nią jej wyraz, jej śpiew i muzykę; uporządkował je ten Boży Duch, który się w Kościele modli "westchnieniem niewymownym". Uporządkowana miłość może natchnąć tylko uporządkowaną muzykę i uporządkowane śpiewy.

Chyba się nie pomylimy, jeżeli powiemy, że podstawa ładu, *ordo*, w miłości, w śpiewie i muzyce jest ta sama, jakąśmy zauważyli w strukturze Kościoła i jego modlitwy. Wracamy ciągle do myśli, że cechy istotne ciała mistycznego Chrystusa są zarazem cechami wszelkimi piękna. Jeżeli więc muzyka i śpiew dzielą wiernych między sobą, tworząc z nich przypadkowe zbiorowisko z chaosem i z zamętem w duszy, jeżeli z nich nie idzie odgłos czy emanacja świętości, jeżeli się w nich nie utrzymuje ten sam styl, *integritas* □ to Kościół kłamałby sobie samemu, gdyby przyznał, że to są jego głosy i jego modlitwa.

Wnioski z naszych rozumowań będą jasne, chociaż nie my będziemy je tu wyprowadzali. W każdym razie nie rozumie się myśli Kościoła, kiedy się ludowi w świątyni narzuca milczenie, kiedy się wyżej ceni subiektywizm solisty aniżeli obiektywność chóralu, kiedy się wreszcie zamyka oczy na skomplikowaną rzeczywistość, wyludniając świątynię przez swą jednostronność. Zamknijmy nasze wywody uwagą, że muzyka i śpiew, rodząc się z modlitwy jako jej przemienienie, jako wydzźwięk jej duszy, *splendor formae*, wchodzi bezpośrednio w skład kultu liturgicznego tak, iż można do nich odnieść bez zastrzeżeń tezę wyrażoną w naszym tytule: *ars sacra oratio corporis Christi mystici*. Pochodzi to przede wszystkim stąd, że muzyka i śpiew są akcją, są sztuką także w chwili swego wykonania w świątyniach, a nie tylko w postaci utworu spisane przez kompozytora. Chór i organy nie tylko piękno liturgiczne odtwarzają, ale je tworzą tak, jak je tworzy skupiony przy ołtarzu celebrans, kiedy wykonuje święte obrzędy. Toteż mniej nas rażą niedostatki w kościelnej architekturze, w rzeźbie lub w malarstwie aniżeli źle, niedbale, bez namaszczenia wykonane ceremonie, muzyka i śpiewy. Tu mamy bowiem wprost akty kultu, wchodzące w całość liturgii, a tam, w sztukach plastycznych stają przed nami zakrzepłe utwory artystyczne, które stanowią jedynie materię czynności liturgicznych.

Ks. K. Michalski, "Ars sacra oratio corporis Christi mystici", Poznań 1939, s. 14-15

Śpiew gregoriański Kościół uznaje za własny śpiew liturgii rzymskiej. Dlatego w czynnościach liturgicznych powinien on zajmować pierwsze miejsce wśród innych rodzajów śpiewu. (KL 116)